



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wielkie małe rzeczy Anny Kamieńskiej

Author: Iwona Gralewicz-Wolny

Citation style: Gralewicz-Wolny Iwona. (2003). Wielkie małe rzeczy Anny Kamieńskiej. "Miniatura i mikrologia literacka" (T.3 (2003), s. 114-129).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Iwona Gralewicz-Wolny

Wielkie małe rzeczy Anny Kamieńskiej

Nie ma rzeczy wielkich oprócz tych które są małe
i nic nie jest tak ważne jak to co nieważne
[...]

Nie ma rzeczy wielkich Mil 31¹

W pamięci osób odwiedzających dom Anny Kamieńskiej i Jana Śpiewaka utrwalił się jeden wspólny wszystkim relacjom szczegół. Z pozoru błahy, wiąże się jednak z twórczością poetki w sposób istotny, a jego sensotwórcza siła wynika nie tylko z samego faktu powtarzalności. W przypadku dzieła Kamieńskiej formuła „życie i twórczość” ma charakter tautologii (co potwierdzą z pewnością czytelnicy *Notatnika*), stąd niemal każdy wątek wspomnieniowy poświęcony poetce znajduje mniej lub bardziej wierne odzwierciedlenie i potwierdzenie w jej wierszach. W ten sposób wspomnienia o Annie Kamieńskiej stają się nie tylko przyczynkiem do jej biograficznego portretu, ale także interpretacyjnym drogowskazem, który wytycza drogę lektury i prowadzi do zasadniczych znaczeń jej poezji.

¹ Do oznaczenia tomików poetyckich Anny Kamieńskiej stosuję następujące skróty: Pch – *Pod chmurami*. Warszawa 1957; Wop – *W oku ptaka*. Warszawa 1960; Ż – *Źródła*. Warszawa 1962; Om – *Odwołanie mitu*. Warszawa 1967; Br – *Biały rękopis*. Warszawa 1970; Mil – *Milczenia*. Kraków 1979; Wjn – *Wiersze jednej nocy*. Warszawa 1981; Ni – *Nowe imię*. [b.m.w.] 1987; Mipn – *Milczenia i psalmy najmniejsze*. Kraków 1988. Cytując fragmenty z *Notatnika* Kamieńskiej, stosuję skróty: N I – *Notatnik 1965–1972*. Wyd. 2. Poznań 1988; N II – *Notatnik 1973–1979*. Poznań 1987.

Zaczęliśmy się [...] dość regularnie spotykać (jeśli cała piątka była w Warszawie: Anna Kamińska, ks. Wiesław Niewęglowski, Marian Bizan, Paweł Hertz i ja), raz w mieszkaniu Pani Anny, pełnym książek i świątków, raz w mojej „dziupli”, małej mansardzie, którą Pani Anna bardzo lubiła.²

[...] Anna miała usposobienie pogodne, chętnie żartowała i nuciła, знаła mnóstwo polnych roślin, gromadziła ludowe świątki, [...].³

Pracownia ta [mieszkanie Anny Kamińskiej – I. G.-W.] wywarła na mnie szczególne wrażenie. Pełno tam było wiszących na ścianach i rozstawionych na regałach rzeźb i ludowych świątków, na pulpicie pod oknem leżała otwarta gruba księga hebrajskiej Biblii. Gospodyni tego domu wydała mi się kapłanką nie tylko poetyckich, ale i jakichś religijnych misterii.⁴

Zabrać Annę nawet na najmniejszą wycieczkę samochodową było prawdziwą przyjemnością. Zawsze gotowa na przyjęcie choćby nieoczekiwanej propozycji, czekała już przed domem na Joteyki, aż ukaże się znajomy „maluch”. [...] Wyjeżdżała, żeby uciec na trochę od codziennych kłopotów z zakupami, z utrzymaniem porządku mieszkania zarastającego papierami i rzeczami [...]. Uwolniona od codziennych problemów zaczynała jednak zaraz tęsknić do domu, gdzie były jej książki, jej świątki, jej notatki, jej ulubione drobiazgi [...] [podkr. I. G.-W.].⁵

Zachowana w pamięci przyjaciół Anny Kamińskiej jej kolekcja ludowych rzeźb była czymś więcej niż tylko zbiorem przedmiotów

² A. Merdas RSCJ: *Pani Anna*. „Kresy” 1992, nr 12, s. 154.

³ D. Bieńkowska: ***. „Kresy” 1992, nr 12, s. 156.

⁴ J. Zięba: *Powroty*. „Kresy” 1992, nr 12, s. 162.

⁵ L. Marjańska: *Ostatnia wiosna Anny*. „W drodze” 1990, nr 8, s. 47. Ciekawą historię „z udziałem” świątków zanotował Jacek Salij OP: „Druga rzecz, która rzuciła mi się w oczy natychmiast przy pierwszym wejściu, to potężna chyba ze sto pięćdziesiąt sztuk licząca kolekcja rzeźbionych diablów – uwieczniona zresztą w wierszu, którego tytułu już nie pamiętam. Później pani Anna podjęła heroiczną decyzję: mimo oczywistego przywiązania do tej kolekcji przeniosła wszystkie swoje diaby do piwnicy i ustawiła w ich miejsce sto pięćdziesiąt prawdziwych świątków.” J. Salij: *Szczególny charyzmat pani Anny*. „W drodze” 1990, nr 8, s. 158. Wiersz, o którym wspomina Salij to z pewnością *Diaby* [DszH 90–92], sama zaś wymiana kolekcji to zarówno gest usakralizowania domu, jak i dowód na jej duchowy, a nie przedmiotowy wymiar.

dekorujących mieszkanie czy stylistycznym wyznacznikiem charakteru wnętrza. Kolekcja ta powstała bowiem nie dla domu, lecz dla ludzi, którzy w nim mieszkali. I znów, to nie fascynacja sztuką ludową czy też zamięłowanie do oryginalnych przedmiotów wydają się główną przyczyną, dla której w domu obojga poetów pojawiały się wciąż nowe drewniane figurki świętych. Nie cieszyły bowiem kształtem czy kolorem, lecz samą swą obecnością i możliwością obcowania. Świadectwo głębokiej, osobistej, uczuciowej, a nawet nieco irracjonalnej więzi, jaka łączyła poetów z ich rzeźbami, odnajdujemy w jednym z listów Jana Śpiewaka:

Drogi Staszku!

Otrzymałem świątka, a parę dni przed tym Twój list, w którym piszesz, że najprawdopodobniej przyjedziesz do Warszawy. Za świątek najserdeczniejsze dzięki, jeśli zapłaciłeś za niego, natychmiast wszelkie koszty zwracam. Dziękuję, z całego serca dziękuję. Człowiek musi mieć jakieś kuku na muniu, żeby nie zwariować, takie małe dziwactwo nikomu nie wadzi, a w domu po całodziennych kłopotach i bieganinach mam swój własny świątek. Patrzą na mnie drewniane ludziątkowie i śpiwają mi piosnki – milczeniem drewniane ptaszki. Dobrze mi tak. Czasem gadają w wierszach. Lubię ich mowę. [...] Nie wiem, jakie Twe zainteresowania osobiste, moje ptaszki i świątki nie wymagają ani jadła, ani pielęgnacji, a od czasu do czasu oczyszczenia z kurzu i znowu – milczą.⁶

Emanująca z tych słów radość przebywania w towarzystwie „drewnianych ludziątków” znalazła odzwierciedlenie w twórczości obojga poetów, choć sam motyw świątka nie zawsze zostaje wkomponowany w optymistyczną wizję świata. Dzieje się tak szczególnie w przypadku poezji Anny Kamińskiej, której dojrzałe wiersze, mimo utrwalonego w nich światła wiary i nadziei, są zdominowane przez uczucia cierpienia i samotności. Stąd propozycja, aby to właśnie poezję Kamińskiej poddać lekturze tropem ludowych świątków.

W wierszach Kamińskiej postaci drewnianych świętych są przede wszystkim towarzyszami codziennej egzystencji. Niemal

⁶ *Listy Jana Śpiewaka do Stanisława Skonecznego*. „Wiadomości Kulturalne” 1994, nr 24, s. 16.

zawsze w sąsiedztwie książek, przynależą do świata przedmiotów przyjaznych człowiekowi, wyznaczają jego domową przestrzeń:

Promień zachodzącego słońca przesuwają się po ścianie
i budzi po kolei uśmiech na twarzach świętków

Uśmiechy świętków Mipn 107

[...]

rano pomyślałam pisać testamenty
lecz gdzie są moje majątności
książki papiery rzeźbione klocki drewna
szkiełka kamienie listy pod nimi nieznane imiona

[...]

Pisać testamenty Wjn 95

Od ранnego otwarcia oczu
książki gadają tylko o sobie
świętki patrzą w głąb siebie
dom udaje że jeszcze istnieje

[...]

Bezdomność Wjn 50

Świątek-przedmiot wpisuje się w jeden z ważniejszych nurtów tematycznych twórczości Kamieńskiej. Wątek świata materii reprezentowanego przez rzeczy codziennego użytku jest w niej obecny począwszy od pierwszych tomików poetki zdominowanych przez werystyczny opis rzeczywistości. W miarę rozwoju poezji Kamieńskiej motyw przedmiotów przechodzi swoistą ewolucję: przestają one być statycznym elementem świata przedstawionego, stają się symbolem i punktem wyjściowym niezwykle ważnej dla poetki refleksji nad przemijaniem. Nie miejsce tu na głębszą analizę i bogatszą egzemplifikację tego wątku, odnotować jednak należy, iż bohaterka wierszy Kamieńskiej darzy przedmioty uczuciem ambiwalentnym – obok utworów wyrażających sympatię dla rzeczy-towarzyszy ludzkiej egzystencji połączonych z człowiekiem więzią codziennego obcowania znajdują się i takie teksty, w których demonstrowany jest niechętny czy też wrogi stosunek wobec przedmiotów, podyktowany zazdrością o ich nieśmiertelność, a zarazem pretensją o zdradę, jakiej dopuszczają się wobec człowieka w godzinie jego śmierci⁷.

⁷ Por. m.in. wiersze: *** [„Odchodzimy...”] Om 88; *Rzeczy świata tego* Wjn 150; *O co tu chodzi* Ni 89.

„Wszystko nam towarzyszy z udaną kurtuazją / Do progu zatrzaśniętych warg” – pisze poetka w wierszu *Jeszcze życie* z tomu *W pół słowa*. Wspomniana odmienność postaw wobec rzeczy nie jest dowodem uczuciowej niestabilności czy braku jednoznacznego stanowiska, lecz znakiem zagubienia człowieka żyjącego od pierwszych swych dni z Heideggerowskim wyrokiem śmierci, miotającego się pomiędzy akceptacją takiego stanu rzeczy a próbą zaczepienia się w nieśmiertelności. W wierszu *Podziękowania* gest odrzucenia przedmiotów (a wraz z nimi świątków) jest gestem rozpaczy:

[...]

Jak przed weselem nie nadążę wam dziękować
wszystkie kąty i kaloryfery
dziękuję każdej łyżce
Bóg wam zapłać bo kto wam zapłaci

A teraz odejdźcie wszystkie razem z tłumem świątków
mam was dosyć i dosyć dziękowania
Cicha noc patrzy na nas otchłannym okiem
cóż my jesteśmy w tej ciemnej żrenicy

Podziękowania Wjn 12–13

Każda figurka, wchodząc w krąg domowej przestrzeni poetów przeistaczała się z przedmiotu w podmiot czy też cząstkę podmiotu zbiorowego, jaki stanowiła wspólnota ludowych świątków zamieszkująca dom Kamińskiej i Śpiewaka. Należy zaznaczyć, iż figurki świętych w poezji Kamińskiej zawsze stanowią zbiór, którego anonimowe elementy są jednakowo wartościowane, nie ma wśród nich rzeźby ulubionej, takiej, którą poetka darzyłaby szczególną sympatią, czy to ze względu na jej urodę, czy związane z nią wspomnienia. Swoista równość, jaka panuje w społeczności świątków Kamińskiej, jest dowodem na to, iż nie były one traktowane przez poetkę jako piękne i cieszące oko przedmioty, indywidualne i niepowtarzalne mimo wspólnej stylistyki, jaką reprezentują, lecz jako zwarty, jednolity, a przez to niepodważalny obiekt *sacrum*. Sakralność ludowej rzeźby ma dla Kamińskiej tylko jeden, pomimo ewidentnej sprzeczności, wymiar – pogańsko-chrześcijański. Czytając wiersz *Antyfona z drewna*, można się domyślać, iż w domu poetki na półce ze świątkami postać Chrystusa Frasobliwego sąsiedowała z figurką Światowida:

Gdzieście odeszli?
Gdzie jest tłum drewnianych świątków
Strzegących rozstajów i źródeł?
Pogańskie bożki, krewni deszczu,
Mrozu i zawieruchy,
Majone bławatkami i wieńcami z dębu,
Spróchniałe Baale, rozłupane pniaki
O żrenicach wyjedzonych przez korniki.

[...]

Was już nie ma.

Ani Janka Kupały nad rechetaniem żab i kłębowiskiem raków,
Ani Tekli wśród pól,
Ani nagusieńkiego Sebastiana,
Ani nawet ciebie, zielony Chrystusiku,
Zamyślony o życiu,
Przeświecający drewnianymi żebrami,
Straszący wykrzywioną twarzą konających.

[...]

Antyfona z drewna Wop 48–49

Ta przedziwna z religioznawczego punktu widzenia mieszanina ma tylko jedno wytłumaczenie: świątek nie jest dla poetki symbolem religii, lecz wiary, jest znakiem leżącej u podstaw wszystkich kultów religijnych, wrodzonej człowiekowi potrzeby związku z Absolutem. Stąd świątek w poezji Kamieńskiej to nie tylko ikona Boga, ale i człowieka:

[...]

Odcięto was od żywiołów, z których powstałście,
Od ludzi, których byliście odbiciem.

[...]

Antyfona z drewna Wop 48–49

Podobnie kanciastość i toporność rysów drewnianych świętych to nie tylko dowód nieporadności, z jaką ludowy rzeźbiarz dawał dowód swojej miłości do Boga, ale i symboliczne ukazanie prawdy o ludzkiej wierze – zawsze chwiejnej, zawsze niepewnej, zawsze pytającej. Przywiązanie poetki do figurek świątków wynika także z przekonania, iż są one sposobem na zmniejszenie dystansu pomiędzy Bogiem teologów a człowiekiem szukającym w codzienności

miejsca dla swojej wiary. Tytułowy bohater wiersza *Świątek* z adresata modlitwy przeistacza się we współtowarzysza modlących, uosabiając w ten sposób Boga, który „stał się człowiekiem”:

Klocku nasz,
któryś jest z drewna
i z frasunku.
Wyjęty z pnia gruszy
chłopskimi łapami.
Zestarzały
pod bzykaniem pszczoł.
Usta ci rozdziawił
głód przednówek.
A oczy rozwarł
wiejski piorun.
Mądryś ty,
owocu żywota polnego.
Každy sęk twój i zadzior
błaga o przebaczenie sztukę.
Taka twoja modlitwa.
Ją uprawiamy wraz z tobą.
Amen.

Świątek Ż 104

Traktując ludowego świątka jako znak relacji: człowiek – Bóg, Kamińska nie odrzuca całkowicie jego boskiej symboliki, dokonuje jednak jej swoistego „pomniejszenia”, czyniąc świątka obrazem Boga bliskiego człowiekowi, Boga, którego człowiek jest w stanie zrozumieć i którego miłość jest mu przez to bliższa. W poezji Kamińskiej świątek to jednak nie tylko figura „oswojenia” Boga. W wierszach z tomu *Biały rękopis* – dramatycznym zapisie uczuć doświadczanych po stracie męża – świątek staje się także obrazem umożliwiającym wyraz cierpienia:

Anno Janie
biedne świątki z drzewa miłości i rozpacz
Anno Janie
bożki ciała sękami splecionego
Anno Janie
gliniany ptaku strzaskany

Anno Janie
dwa słowa odszarpane
*** [„Anno Janie...”] Br 34

Świątek jako metafora cierpiącego człowieka stał się (podobnie jak cały tomik) pomocą w eksplikacji bólu, który jedynie tą drogą, przez opis, może zostać złagodzony i pomniejszony, sprowadzony do miary, z którą człowiek jest w stanie się uporać. Jednocześnie sens sakralny tej metafory, sens Boga, który cierpiał cierpieniem człowieka, jest przez analogię z bólem doznawanym przez bohaterów wiersza próbą wytłumaczenia i akceptacji wyroku rozstania, na które zostali skazani przez śmierć. Ona sama także jest opisywana za pomocą metafory pogańskiego bóstwa:

Zamieniony w małego bożka
wyrzeszczającego oczy wśród zieleni
czujny napięty mięsień drewna
skupiona bryłka granitu
mały zwinny bożek
nadlatujący znienacka
z myślą jak bąk z żądłem
cichy tak bardzo milczący
jak kwarcu ziarenko
uformowane przed milionem lat
któremu nic nie zdoła rozewrzeć warg
zmieniony w bożka tak czułego
że boi się rozerwać snu tkaninę
i stoi w progu w każdym progu
on sam zmieniony w bożka w próg
w belkę przez którą się przekracza
przez którą pełźnie niemowlę
i pies ustawia łapę
pod którą mysz uwiła gniazdo
[...]

*** [„Zmieniony w małego bożka...”] Br 11–12

Konstruując wiersz wokół panteistycznego wyobrażenia zmarłego jako „małego bożka” przemykającego „wśród zieleni”, Kamieńska przede wszystkim daje wyraz właściwej człowiekowi, dramatycznej niepewności pośmiertnej egzystencji. Figura bożka staje się po

raz kolejny, choć w innym kontekście, figurą oswojenia. Za sprawą metafor konotujących znaczenie domu (próg, niemowlę, pies, mysz), a więc miejsca znanego i bezpiecznego, przestrzeń śmierci staje się przestrzenią przyjazną zmarłemu, który zyskał prawo pozostania w niej pod postacią bożka – małego Boga.

Radość ciała.

Radość przedmiotów z drewna, włókna, gliny, pokrewnych nam pod względem materii; bliskich i pięknych. Jednorodność świata.

N I 16–17

Manifestowane w *Notatniku* zamiłowanie do obcowania z materią pochodzenia naturalnego wiąże się z radością, jaką dawały poetce drewniane figurki świętych. Naturalność materiału, z którego zostały wykonane, zdaje się niwelować przepaść między naturą (drewno-tworzywo) a kulturą (rzeźba jako dzieło sztuki), co jest niemożliwe np. w przypadku tak popularnych w sztuce współczesnej instalacji wykonanych z metalu i plastiku. W wierszu *Antyfona z drewna* zagłada świątków dokonuje się w chwili, gdy zostają one włączone w poczet muzealnych eksponatów, tj. wówczas, gdy zostają oderwane od natury:

[...] ukarano was okrutnym wyrokiem
Zesłaniem do strupieszalnych rupieci sztuki,
Do zimnych muzeów, do tych więzień
Zamkniętych przed życiem.
Odcięto was od żywiołów, z których powstaliście,
[...]
Nie przebiegnie pającek po waszych twarzach,
W szparze ucha gąsieniczka nie uśnie poczwarką.
W szklanych trumnach odpoczywacie,
Rozsychacie się drewnianymi ciałami,
Stajecie się próchnem i prochem,
[...]

Antyfona z drewna Ż 48–49

Motyw świątka skojarzony z ważną dla poezji Kamieńskiej kategorią natury prowadzi wprost do wyłaniającej się z całego dzieła poetki koncepcji świata i możliwości jego poznania. Demonstrowany zachwyt materią pierwszą jest podyktowany szacunkiem dla

natury – to w niej szuka poetka odpowiedzi na pytania o sens ludzkiego życia, o miejsce człowieka w porządku świata. Figurki drewnianych świętych są znakami wiary w istnienie odpowiedzi na owe pytania, a jednocześnie metaforyczną drogą ich poszukiwania:

[...]

Poprzez was wracamy do liści, źródła, piasku,
Do robaczka idącego po żdźble.

[...]

Antyfona z drewna Ż 48–49

Obrazowanie natury za pomocą enumeracyjnego ciągu i formy deminutywnej nie jest w tej poezji rzadkością. Przeciwnie, w twórczości Kamieńskiej natura prawie zawsze jest oglądana przez szczegół, drobiazg, najmniejszy element (i ich kompozycję), jak w upowszechnianym w szkolnych podręcznikach wierszu *Widok z gór* [*inc.*: „Góry nad wodą klęczą jak praczki...”] czy w pochodzącym z tego samego tomu wierszu *Łąki*⁸:

Kocham łąki puszyste,
Bo dobrze w nich utonąć
I być jak wąski listek,
W listku – być kroplą słońca.

W kropli – blasku igielką,
Aż serce słodko krwawi,
I przez drżącą łzy szkiełko
Zobaczyć nowe sprawy
[...]

Łąki Pch 98

Nie chodzi tu jednak o opis przyrody. Wśród jej mikroelementów pojawia się *esse* – z drobiazgów natury Kamieńska komponuje manifest ontologiczny. *Łąki* mieszczą się w jego pierwszym rozdziale zatytułowanym *Człowiek*. Podobnie, jak ten oto wiersz:

Zaśnij w kropli bursztynowej,
luli, garsteczko powietrza
Któraś wdzięcznie gaworzyła,

⁸ Zob. także: *Nieważne* Mil 51.

któraś mądrze przemawiała,
 któraś gniewne i samotne
 czułe słonej krwi naczynie.
 Zaśnij w ostrej igle szronu,
 luli w lodu kolebeczce...

*** [„Zaśnij w kropli bursztynowej...”] Rzn 83

Konwencja mikro jest realizowana nie tylko dzięki zdrobnieniom („garsteczko”, „kolebeczce”). Mieści się w niej także gatunkowa forma kołysanki, do której wiersz się odwołuje zarówno przez obrazowanie („zaśnij”, „luli”, „kolebeczce”, pośrednio „gaworzyła”, „czułe”), jak i układ powtórzeń (trzykrotnie powtórzone „któraś”, w tym dwa razy w ramach paralelizmu składniowego, wersy zaczynające się od „Zaśnij” i „luli” w funkcji klamry) zastępujących rym. Brak jednak atmosfery ciepła i bezpieczeństwa właściwych czasowi dzieciństwa – to kołysanka do snu wiecznego. Metafora człowieka – „garsteczki powietrza” konotująca nietrwałość czy wręcz ulotność jego bytu, krótka historia jego istnienia oraz motywy lodu i szronu symbolizujące w poezji Kamińskiej po prostu śmierć⁹ współtworzą jednoznacznie negatywny obraz ludzkiego losu. Poetka nie pochyla się jednak nad człowiekiem-drobiaszkiem z uczuciem rozpacz. Okrutne prawa ludzkiej egzystencji są łagodzone właśnie przez konwencję mikro, w której zostały opisane. Rozpacz ustąpiła miejsca refleksji. Człowiek nie zostaje unicestwiony wyrokiem losu, zmieciony przez wiatr historii, wypełnia się po prostu jego przeznaczenie. Konstruując definicję człowieka z drobiazgów natury, Kamińska akcentuje jego kruchość, ale pokazuje też, jak wpisuje się on w jej porządek. Deminutywnymi formami próbuje jednocześnie wyrazić trudną, lecz mądrą zgodę na ludzki los – los rozpięty pomiędzy szczęściem istnienia a wyrokiem zagłady. Jak w wierszu *Rymy*, w którym człowiek to:

[...]
 Słomka wiatru
 włosku blasku

⁹ W tym znaczeniu pojawiają się najczęściej wraz z motywem śniegu w tomie *Biały rękopis*.

garstka szczęścia
ziarnko piasku
Rymy Wjn 98

Zdrobnienia, choć wyrażają delikatność i nietrwałość ludzkiego bytu (tu wzmocnione dodatkowo metaforycznością ujęć typu „słomka wiatru”, nie posiadających desygnatów w świecie realnym), nie pomniejszają jednak jego znaczenia. Wszak mamy tu do czynienia z ujęciem partykularyzującym, człowiek zostaje wyodrębniony z mnogości bytu, jest ziarnkiem wśród ziaren, lecz mimo to widzianym osobno. W wierszach Kamińskiej drobina bytu pozostaje podmiotem, który poetka traktuje z należną mu uwagą. Metafora człowieka-drobiazgu ukazuje swą drugą stronę. Nie dziwią więc teksty, w których istnienie w skali mikro nie jest przekleństwem, lecz pragnieniem, jak w przywoływanych *Łąkach* czy w jednym z wierszy *Białego rękopisu*:

[...]
pora zmieścić się w małości
w łupinie orzecha
w pestce jabłka
w ziarnie maku
skulić się
do geometrycznego punktu
łzy przestrzeni
*** [„Nie ma takiej chwili...”] Br 51

Upodobanie Kamińskiej do metafory drobiazgu¹⁰ przejawia się w sposób szczególny w jej poetyckich próbach opisu świata. Wiadocze już w pierwszych tomikach, gdzie służy raczej katalogowaniu rzeczywistości niż artystycznej kreacji, w dojrzałych wierszach staje się sposobem wyrazu świadomej refleksji nad istnieniem świata:

¹⁰ Spoglądając na bogaty dorobek literacki Kamińskiej, trudno oprzeć się refleksji, iż skala mikro określała także jej wybory formalne. W swej twórczości prozatorskiej ograniczała się do gatunku opowiadania; jej jedyny dłuższy utwór epicki – *Rozmowy z profesorem Daleczko* – jest określany jako mikropowieść. W twórczości poetyckiej dążyła do formy prostej i klarownej, a jednocześnie nośnej znaczeniowo – taka idea przyswiecała jej koncepcji „psalmów najmniejszych”. Bez upodobania do mikroformy nie mógłby zapewne powstać także *Notatnik*, skomponowany z fragmentów refleksji, rozmów, wspomnień, cytatów.

Gdybym straciła świat
wróciłoby do mnie wszystko
drzwiami innego dzieciństwa
mały kamyczek odbudowałby góry
zmarszczka na piasku morze
listek lasy
mokre piórko muszelka rozpoczęłoby znowu
wszystko co żywe
[...]

Gdyby Wjn 65

Drobiazg nie jest tu tylko perspektywą widzenia świata, lecz jego ontologiczną podstawą, gwarancją istnienia i początkiem, z którego może wyłonić się uniwersum. Rzeczy małe (jakby dodatkowo pomniejszone: „kamyczek” jest redundantnie dookreślony przymiotnikiem „mały”), obiektywnie nietrwałe, awansując do rangi rzeczy pierwszych, stają się niczym „dym z komina”, na którym ostatecznie zdecydował się zbudować świat bohater *Podwalin* Leopolda Staffa. Wiara, jaką Kamieńska pokłada w drobinach natury, jest podyktowana przekonaniem, iż sens istnienia świata objawia jego najmniejsze elementy, a droga do Tajemnicy prowadzi przez mikrologiczną analizę rzeczywistości i polega po prostu na uważnej percepcji. W ten sposób drobiazgi z wierszy Kamieńskiej wpisują się w jej koncepcję epistemologiczną. Koncentryczne ułożenie drobin natury z wiersza *Łąki* jest obrazem dążenia do wiedzy – wiedza ta kryje się w formie najprostszej i najmniejszej, która jest pryzmatem odkrywającym „nowe sprawy”. Poprzez drobiazgi natury, ale też domowe czynności i przedmioty codziennego użytku dokonuje się swoista epifania:

To się zwykle układa
od jednego słowa
ukazuje się w jednym uśmiechu
czasem w niebieskim błysku okularów
w zdeptanej stokrotce
w plamie światła na ścieżce
w drżącej naci marchwi
w bukicie pietruszki
to z prania rozwieszonego na balkonie
z rąk zanurzonych w cieście

[...]
to gdy się kraje chleb
gdy się nalewa herbatę
to od szczotki od siatki na zakupy
od skrobania młodych ziemniaków
od kropli krwi od ułknięcia igiełką
gdy się szyje majteczki dla dziecka
i przyszywa guzik
do śmiertelnej koszuli męża
[...]

To nie z wielkiej
ale z każdej drobnej rzeczy
ogromnieje tak
jakby Ktoś lepił Wieczność
jak jaskółka gniazdo
z grudek chwil

Rzeczy małe DsZH 150–151

Świat istnieje jakby w dwóch wymiarach, a jego poznanie dokonuje się na dwóch etapach. Za kompozycją drobiazgów natury i codzienności kryje się uniwersum: przedmiot nie jest martwym rekwizytem świata, lecz niezbędną częstką wyższego porządku, domowe czynności wykonywane każdego dnia nie są marnotrawiącą czas rutyną, ale objawieniem sensu ludzkiego istnienia, niczym „krzątactwo”, o którym pisała w swej przejmującej książce Jolanta Brach-Czaina:

Podstawę naszego istnienia stanowi codzienność. A że fakt istnienia przeżywamy jako niezwykle ważny, więc ogarnia nas zdumienie, ilekroć uświadamiamy sobie, że upływa ono na drobiazgach. Codzienność stanowiąca tło egzystencjalne zdarzeń niezwykle, których oczekujemy – często nadaremnie – może więc decydować o wszystkim. Ma wymiar drobny. Częstotliwość duża. Jest niezauważalna. [...] Gdy przyglądam się drobiazgom codzienności, wydaje mi się, że w tle słyszę tętent. Jakby pędził Anioł Śmierci. I szalał Anioł Życia.¹¹

Kierunek poznania: od mikro do makro nie jest jednak łatwą do określenia relacją wynikania. Kamińska podkreśla bowiem episte-

¹¹ J. Brach-Czaina: *Szczeliny istnienia*. Kraków 1999, s. 55, 70.

mologiczny wysiłek, jaki trzeba włożyć, aby ustalić zależność łączącą oba wymiary. Podstawowa trudność wiąże się z akceptacją znaczenia mikroelementów bytu, swoistą ślepotą człowieka nieświadomego, iż odpowiedź na pytanie: „kim jestem i dokąd zmierzam?” niesie po prostu każdy kolejny dzień jego istnienia. Potrzebna jest uwaga i czujność, aby nie utracić momentu objawienia, kiedy świat dany człowiekowi w postaci rozproszenia i chaosu, ukaże swój porządek:

Znaczenie rzeczy małych. W nich manifestuje się za każdym razem to, co wielkie, tylko my to nie zawsze umiemy odczytać.

N I 193

Z drobnego przedmiotu – do rzeczy uniwersalnej. Jakby rzecz każda mogła ukazać w sobie i przez siebie – całość. Koncepcja przezroczystości świata. Sens prześwietlający jak promienie Roentgena. Świat w błysku iluminacji jest już światem rzędu duchowego, uzyskuje rzeczywistość wyższą.

N I 60

Bohaterka poezji Kamińskiej poszukuje odpowiedzi na pytania o istotę Boga, człowieka i świata na poziomie mikro. Bóg ukazuje się jej pod postacią drewnianego światka, sens istnienia człowieka odsłania się w gestach codzienności, kształt świata komponuje z drobiazgów natury. Perspektywa mikro jest nadzieją na oswojenie bytu i szansą na uzyskanie odpowiedzi.

Iwona Gralewicz-Wolny

The great little things by Anna Kamińska

Summary

The author formulates here the conclusion that micrological categories in Anna Kamińska's poetry are of central importance. The micrological analysis comprises three thematic dimensions of Kamińska's poetry. In her concept of the religious faith, the concept of the micro-scale, represented by the wooden figures of saints (small size holy images normally exposed in wayside shrines and usually carved by home-bred village artists), serves the purpose of "domesticating" God, who, owing the micro-icon becomes close and comprehensible to man.

The rituals of seemingly unimportant, daily activities are not a waste of time, they constitute the real sense of human existence; the natural minutiae are the elementary particles of the world, eventually they lead, however, to the world's universal dimension.

Iwona Gralewicz-Wolny

De grandes petites choses de Anna Kamińska

Résumé

L'auteur de la présente analyse formule une thèse sur l'importance centrale des catégories micrologiques dans la poésie de Anna Kamińska. L'analyse micrologique englobe trois niveaux thématiques de la poésie de Kamińska : dans la conception de la foi, le niveau micro, représenté par de petites sculptures en bois des saints, sert à «apprivoiser» Dieu, qui grâce à la microicône devient proche et compréhensible pour l'homme ; les rituels des activités quotidiennes ne sont pas présentées en tant que perte du temps mais deviennent le vrai sens de l'existence humaine ; de petits détails de la nature sont des parties élémentaires du monde qui toutefois amènent à sa dimension universelle.